# GŁOS POMORSKI

**Nr. 162 — Rok 3.** (GAZETA POMORSKA) **Numer pojedyńczy 700 mk.**

**Prenumerata miejscowa:** Przy odbiorze w ekspedycji i w agenturach miejscowych miesięcznie **16.650** mk. przedpłata na poczcie z odnoszeniem do domu miesiecznie **17.325** mk. — pod opaską w Polsce i do Gdańska 19.400 mk., do Niemiec 21.900 mk. polskich lub ich wartość walutowa, do Francji 5,— frc., do Anglji 0,8 shilling, do Stanów Zjednoczonych 35 cents. W razie nieprzewidzianych wypadków jak strejki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów, lub zwrotu prenumeraty. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Rachunek bieżący: Bank Powiatowy, Grudziądz, Bank Związku Sp. Zarobk. Danziger Privat Aktienbank Gdańsk i Grudziądz. — P. K. K. P. Grudziądz. — Konto czekowe **Gdańsk nr. 2980.** Konto pocztowe: Kasa Oszczędności Oddział w Poznaniu nr. 201 193. Miejsce płatności wykonania: Grudziądz

**Ogłoszenia** z Polski: Wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 500 mk., w dziale reklamowym na stronie 3-łamowej przed tekstem 3000 mk., wśród tekstu 2000, za tekstem 1400 mk., dla W. M. Gdańska obowiązują te same ceny, dla **Niemiec** dochodzi 50% nadwyżki, dla reszty zagranicy 200% nadwyżki, płatna w markach polskich lub ich wartości walutowej. Za tłómaczenia oblicza się 20% nadwyżki. — **Rachunki** są natychmiast płatne, w razie zwłoki dłuższej niż 72 godzin stosować będziemy ceny bieżące, skreślając wszelkie rabaty. — **Administracja nie przejmuje** odpowiedzialności za termin umieszczenia ogłoszenia.

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem
Redaktor Naczelny przyjmuje od godz 11-tej do 12-tej w południe

**Redakcja i Administracja Groblowa 27/29.** | **Grudziądz,** czwartek, dnia 19-go lipca 1923. | Telefon nr. **50 i 51.**




# Prezes Witos o armji naszej.

W niedzielę odbyła się w Sanoku uroczystość poświęcenia sztandaru 2 pułku strzelców podhalańskich, stacjonowanego w Sanoku.

Sztandar ten ufundowany został ze składek złożonych przez ludność powiatów sanockiego, krośniańskiego, lisieckiego, jasielskiego i strzyżowskiego. Na uroczystość przybyli: w imieniu Prezydenta Rzeczypospolitej gen. Żeligowski, dalej prezes ministrów Witos, w imieniu wojskowości gen. Latinnik, ks. biskup Pelczar z Przemyśla, wicemin. Studziński, dyrektor depart. prezydjum rady ministrów p. Rodich i Laskowski, obaj sanoczanie, i w imieniu wojewody Lwowa p. Zimny. Przybyło również kilkadziesiąt tysięcy ludności okolicznej, w tem prawie połowa ludności ruskiej.

Podczas uroczystości prezydent ministrów Witos wygłosił następujące przemówienie:

### SKARB I ARMJA.

Już dawno uznano w świecie, jako dogmat nienaruszalny, że podstawą istnienia każdego państwa, są dwa kamienie węgielne, skarb i wojsko. Skarb służy temu, by się mogło utrzymać państwo i by się dobrze powodziło obywatelom. Wojsko służy i służyć powinno temu, by w razie potrzeby obronić granicę Rzeczypospolitej, jak również bronić porządku wewnątrz państwa.

Jeżeli idzie o skarb Rzeczypospolitej, to nie można powiedzieć, by on był dobry. Jesteśmy jednak na drodze do poprawy. Obecnie przeżywamy okres przełomowy. Osiągniętem zostało maximum złego. Znaleźliśmy się już na szczycie i mogę stwierdzić. że już z tego szczytu zaczynamy schodzić. Jest uzasadniona nadzieja, że w niedalekiej przyszłości będzie lepiej, ale o tem więcej mówić nie będę.

### ARMJA JEST DOBRA.

Inna rzecz z armją. Nie chcę wpadać w przesadę. Muszę jednak oświadczyć, że jestem dla niej z całem uznaniem, jest ona źrenicą narodu i państwa. Nie powiem że jest doskonałą. Muszę powiedzieć, że jest na drodze doskonałości, ale jest już dobrą. Zgodzą się na to wszyscy, co nie lubią przesady, zgodźą się ci, których nie ogarnia pycha. Lepiej jest niedoceniać, niż przeceniać. Mając możność stykania się z armją w chwilach dla państwa bardzo ciężkich, stwierdziłem, że w chwilach tych wojsko zdało egzamin dobrze. Armja służy do tego, aby utrzymać byt i niepodległość, ale i do tego także, aby utrzymać spokój wewnątrz państwa. Armji zawdzięczamy, że utrzymaliśmy byt i że mamy niepodległość. Jej zawdzięczamy, że państwo się skrystalizowało, okrzepło i że wyrobiło sobie należne miejsce w świecie. To nie przesada, to tylko stwierdzenie faktu. Uważam za rzecz najważniejszą, aby armja była tem, czem być musi w państwie.

### ARMJA MA SŁUŻYĆ PAŃSTWU.

Armja nie może służyć żadnej osobie, ani żadnej koterji, ani żadnej partji. Ma służyć państwu i narodowi. Gdyby zeszła z tej linji, stałaby się zarazkiem anarchji, niszczyłaby i siebie i państwo. Uczyniłby wielką krzywdę armji ten, ktoby ją posądził o to, że nie jest taką, jaką być powinna. Armja polska jest armją państwową, kto tego nie doceniał, ten dziś na błoniach nad Sanem na własne oczy to widział. Armja w Polsce nie jest czemś oderwanem, ona sercem i duszą żyje ze społeczeństwem, nie wyróżniając nikogo. Na błoniach sanockich byli tylko obywatele Polski, którzy uznają jej niepodległość, jej granice i prawo do życia. Niech armja staje na stanowisku obrony państwa, obrony praw i sprawiedliwości. Czego innego od armji rząd się nie domaga.

Dawniej dla obrony państwa wznoszono silne fortece, niepodległości strzegły mury obronne twierdzy. Dziś to wszystko jest bez wartości; dziś najsilniejszą twierdzą, dziś niezwalczoną obroną jest mur serc, mur duchowy, a tę zaletę armja polska posiada. Bez przesady na podstawie danych istniejących mogę powiedzieć z całą otwartością, że co do armji stoimy na równi z innymi narodami, możemy im w każdym razie sprostać, możemy nawet je prześcignąć. Przy pomocy Bożej i przy naszej pracy dojdziemy do wyników dla narodu pożądanych.

Jako przedstawiciel Rządu z dumą mogę się zwrócić do was panowie wojskowi: armja polska bitna, zdrowa i dobra armja, co zawsze gotowa bronić i narodu i państwa, armja, którą uznajemy za źrenicę niepodległości, której wierzymy — niech żyje, niech się kształci, niech się rozwija.

# „Tolerancja religijna” w Rosji.

## Tichon o „nietolerancji“ Polski.

Moskwa. (A. W.) Patrjarcha Tichon w rozmowie z anglikiem Coatsem, sekretarzem komitetu angielskiego „Ręce precz od Rosji“ oświadczył: „Władze więzienne obchodziły się zemną bardzo dobrze. Warunki materjalne w więzieniu były doskonałe. Ciężyła mi jedynie niemożność odprawiania nabożeństw“.

Tichon oświadczył dalej ,że wiadomości rozsiewane o prześladowaniach religijnych w Rosji są fałszywe, każdy bowiem może wyznawać tutaj taką religię, jaka mu się podoba.

### TICHON OSKARŻA POLSKĘ...

Lwów. (A. W.) Z pogranicza sowiecko-polskiego donoszą, iż wśród ludności kolportowana jest odezwa biskupa Tichona, w której Tichon atakuje rząd polski, oskarżając go o brak tolerancji w stosunku do ludności prawosławnej.



# Telegramy.

### UPOSAŻENIE URZĘDNIKÓW I WOJSKOWYCH.

Warszawa, (Tel. wł.) Komisja budżetowa rozprawiała wczoraj w dalszym ciągu nad uposażeniem urzędników państwowych. Artykuły od 59 do 97-go, traktujące o uposażeniu nauczycieli szkół zawodowych oraz szkół specjalnych i ochroniarek przyjęto bez zmiany w brzmieniu podkomisji.

Następnie przystąpiono do rozpraw nad uposażeniem wojskowych.

W całym szeregu artykułów podniesiono cyfry mnożnika.

Dziś po południu Komisja zakończy drugie czytanie. Jutro przystąpi do czytania trzeciego, we czwartek zaś rozpocznie dyskusję nad uposażeniem sędziów i prokuratorów.

### KOMISJA SKARBOWA.

Na wczorajszym posiedzeniu Komisji Skarbowej prowadzono w dalszym ciągu dyskusję szczegółową nad projektem ustawy o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych.

Zapowiedziana dyskusja nad projektem ustawy o podatku majątkowym została odłożona na posiedzenie jutrzejsze.

### UŁATWIENIE DLA STUDENTÓW RUMUŃSKICH.

Warszawa, 17. 7. (Pat.) Pięćdziesięciu studentów rumuńskich, uczących się na uniwersytetach niemieckich, udających sie obecnie na wakacje, zwróciło się za pośrednictwem posła rumuńskiego w Berlinie do tutejszego poselstwa polskiego o ułatwienie podróży przez Polskę. Rząd Polski zgodził się na udzielenie tym studentom 50 proc. zniżki na polskich kolejach państwowych oraz udzielił bardzo znacznych zniżek wizowych.

### OBCHÓD GRUNWALDZKI W KATOWICACH.

Katowice. (A. W.) 16-go bm. w dniu obchodu rocznicy zwycięstwa pod Grunwaldem odbyło się przed południem uroczyste nabożeństwo w kościele św. Piotra i Pawła, w którym wzięli udział przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych oraz liczne delegacje organizacyj i instytucyj. Popołudniu odbyła się w parku Kościuszki zabawa ludowa, organizowana przy współudziale Towarzystwa polsko-francuskiego. W czasie zabawy przemawiali senator Kowalczuk, posłanka na sejm śląski Szymkowiakówna. Dłuższe przemówienie wygłosił konsul generalny francuski Mongendre.

| W WARSZAWIE 17. 7. 1923 | W GDAŃSKU 18. 7. 23., godz. 12 |
|---|---|
| Mrk. (niem.) 0,52 | Mrk (pol.) — 180 |
| Dolar — 117 000 | Dolar — 265 000 |

# Sprawy polskie.

**„OSSERVATORE ROMANO" O P. PREZYDENCIE RZECZYPOSPOLITEJ.**

Organ watykański „Osservatore Romano" w specjalnej korespondencji z Warszawy w następujących słowach charakteryzuje stosunek p. Prezydenta Rzeczypospolitej, St. Wojciechowskiego, do katolicyzmu i roli katolicyzmu w życiu narodowem i kulturalnem Polski:

„P. Wojciechowski jest pod względem swego stosunku do religji katolickiej, tym właśnie prezydentem, jakiego potrzeba Polsce. Nie mamy zamiaru tym razem wykazywać specjalnie głęboko katolickiego charakteru narodu polskiego, najbardziej przywiązanego do kościoła rzymsko-katolickiego, ponieważ jest rzeczą powszechnie znaną; tym silniej za to chcemy podkreślić, iż ta właściwość narodowa polska znajduje swe uwieńczenie w Prezydencie Rzeczypospolitej Polskiej.

Wprawdzie p. Wojciechowski wyszedł z szeregów lewicy radykalnej, jest jednakże szczerym i głęboko wierzącym katolikiem, a co najważniejsze, rozumie znaczenie narodowe i społeczne katolicyzmu i ma odwagę cywilną dać temu o-twarcie wyraz i wcielić to zapatrywanie w swoje czyny".

W dalszym ciągu „Osservatore Romano" podkreśla, iż p. Prezydent Rzeczypospolitej swą podróż do Kaszubów, ludu głęboko wierzącego, odbył w towarzystwie prymasa Polski, kardynała Dalbora. W czasie tej podróży p. Prezydent odwiedził także najbardziej czczone sanktuarja Matki Boskiej, dokąd też ze wszystkich stron nadciągały tłumy ludności, aby zobaczyć, jak Naczelnik Narodu zgina kolana u stóp ołtarzy i przyjmuje błogosławieństwo pierwszego dostojnika kościoła polskiego. To też podróż Prezydenta przemieniła się odrazu w pochód tryumfalny, który w ludności wywoływał egzaltacje podziwu i najgłębszego szacunku dla najdostojniejszego patrioty, umiejącego tak przykładnie występować publicznie, jako chrześcijanin."

**POSEŁ POLSKI W BUDAPESZCIE.**

Warszawa, 17. 7. (Pat.) Poseł polski hr. Szembek, wyjechał na krótki urlop. Zastępować go będzie sekretarz poselstwa Dembowski.

**POŻAR POCZTY W LUBLINIE.**

Lublin, 17. 7. (Pat.) Wczoraj od uderzenia pioruna spaliła się poczta. Pożar się zaczął o godz. 21 i pół. Dwie osoby zabite.

**METROPOLITA SZEPTYCKI.**

Warszawa, 18. 7. (Tel. własn.) „Rzeczposp." donosi: Z wiarogodnego źródła dowiadujemy się, że przyjazd Metropolity Szeptyckiego do Polski nastąpi nie w połowie bm., lecz później i to tylko w tym wypadku, jeżeli metropolita wyda przed przyjazdem zaaprobowany przez Rząd polski list pasterski, w którym da wyraz lojalności wobec Państwa Polskiego. Według wiadomości z Województwa Metropolita Szeptycki przyjeżdża na podstawie zgody wyrażonej jeszcze przez Rząd poprzedni, a nie obecny.

**NOWE INSTYTUCJE DEWIZOWE.**

Warszawa, 17. 7. (AW.) P. K. K. P. komunikuje, iż czynności zastępcze przy inkasowaniu należności zagranicznych za wywiezione towary, przewidziane rozporządzeniem ministra skarbu z 21 czerwca br. powierza się na zasadzie listu ministerstwa skarbu z 12 lipca br. dodatkowo następującym instytucjom: Bankowi Dyskontowemu w Bydgoszczy, Zakładowi Kredytowemu Miast Małopolskich, Wiedeńskiemu Pryw. Bankowi Handl. i Unienbankowi w Wiedniu, filja Lwowska.

# Sprawy gdańskie.

**GDAŃSKA FLOTA HANDLOWA.**

Gdańsk. (A. W.) O rozwoju gdańskiej floty handlowej urząd statystyczny gdański podaje następujące dane:

Od czasu odłączenia od Rzeszy niemieckiej Gdańsk posiada własną flotę handlową, która w roku 1913 obejmowała 21 statków o ogólnej pojemności 12 646 tonn netto. W dniu 1-go lipca 1923 r. posiadał Gdańsk 50 statków o pojemności 59 483 tonn (zarejestrowanych), w ich liczbie było 39 parowców, jeden żaglowiec motorowy i trzy żaglowe oraz 5 łodzi transportowych. W porównaniu z ostatnim rokiem przedwojennym tonnaż wzrósł o 45 proc., w roku 1923 statki gdańskie miały pojemność przeciętną 1000 tonn. Cały ruch okrętowy składał się z transportów przybrzeżnych. Od czasu utworzenia Wolnego Miasta powstał szereg wielkich oddziałów zagranicznych towarzystw okrętowych, które urządziły regularną komunikację między Gdańskiem a zamorzem. Oprócz tego powstało kilka nowych towarzystw z większych liczbą statków transoceanowych. Liczba statków miała się w roku 1913 do tonażu jak 1 : 602, w dniu 1-go lipca 1923 r. jak 1 : 1214. — Wymiary statków podwoiły się w porównaniu z wymiarami przedwojennemi.

**Z w. m. Gdańska.**

Królewiec. (AW.) W Malborku odbył się zjazd związku młodzieży, w którym brali udział delegaci Pomeranji, Gdańska i Prus Wschodnich. Zjazd ten, na który przybyli liczni mówcy z Niemiec, jest o tyle ciekawy, że został zwołany z inicjatywy okręgu gdańskiego, który w ten sposób chciał podkreślić swą przynależność do Niemiec.

—** SEKRETARJAT OKRĘGU POMORSKIEGO ZWIĄZKU OBRONY KRESÓW ZACHODNICH W GRUDZIĄDZU podaje do wiadomości Zarządów Powiatowych i osób zainteresowanych, że biura jego mieszczą się przy ulicy Solnej nr. 4 5 I p.; i czynne są codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) od godziny 9-tej do 3-ciej po południu.

# Prez. Sahm o układach genewskich.

Gdańsk, 17 lipca. Ag. Wsch.) Wczoraj prezes senatu gdańskiego, Sahm, zdawał w komisji głównej sejmu gdańskiego sprawę z układów genewskich. Na wstępie swego referatu prezes Sahm odczytał notnę ministra Seydy do Ligi Narodów, a następnie przeczedł do swej własnej noty, którą wręczył Radzie Ligi jako odpowiedź na notę ministra Seydy. Treścią rozważań Rady Ligi Narodów — według referatu prezesa Sahma — były sprawa Rady portu, sprawy zagraniczne Gdańska i artykułu 33 konwencji polsko-gdańskiej. Sprawozdanie prezesa Sahma wypadło uderzająco sucho, że nawet tak ważną sprawę, jak sprawa policji portowej, pominięto milczeniem. Dopiero na zapytanie dr. Paneckiego, członka frakcji polskiej, prezes Sahm dał wyjaśnienie, że sprawa nie jest jeszcze ustaloną i będzie przedmiotem narad między Polską a Gdańskiem.

W toku sprawozdania prezes Sahm przedstawił, między innemi, zdanie barona Ishii, dotyczące traktatu wersalskiego i konwencji paryskiej, jako równoznaczne z opinją senatu gdańskiego, t. j. jakoby zdaniem Ishiego jedynie konwencja miała być kierowniczą podstawą wzajemnych stosunków polsko-gdańskich. Na interpelacje dr. Paneckiego, że przedstawienie takie nie jest zgodne z opinją barona Ishiego, ogłoszoną w prasie, iż w razie niejasnego ujęcia przez konwencję kierowniczym jest traktat, prezes odpowiedział wymijająco, że tak on zrozumiał słowa barona Ishiego. Zarówno referat, jak i dyskusja dalsza, pozostawiły wiele niedomówień. W wielu sprawach prezes Sahm wyrażał się bardzo ostrożnie i ogólnikowo. Tak np. mówiąc o sprawie wiz dla obywateli gdańskich, prezes Sahm oświadczył, iż odniósł wrażenie, że sprawa ta nie została załatwiona w myśl życzeń gdańskich.

# O porozumienie francusko-angielskie.

Londyn. (Pat.) Angielski publicysta, Gerwien, pisze w dzisiejszym „Observer" o czwartkowej mowie premjera Baldwina, co następuje: „Jeśli chodzi o wystosowanie do Niemiec kolektywnej odpowiedzi w opracowaniu angielskim, to można być przekonanym, że premjer Baldwin i jego adherenci mają w tym względzie ustalone i jednomyślne poglądy. Nie ulega jednak wątpliwości, że nota, o której mówił angielski mąż stanu, będzie przed ostateczną redakcją poddaną szczegółowej rewizji. Premjer Baldwin w najbardziej wymownem miejscu swej deklaracji oświadczył, że odpowiedź ta będzie uwzględniała odpowiedzi sojuszników i dopiero tak skonstruowana odpowiedź będzie wysłana z Foreign Office. Dlatego też, pisze Garwin, uzyskanie zupełnego porozumienia między Anglją a sojusznikami nie jest niemożliwe. O wysokości sum, które Niemcy będą musiały zapłacić oraz o metodzie, jaka będzie przyjęta przy ściąganiu tej sumy od Niemiec decydować powinien neutralny trybunał międzynarodowych ekspertów. Ten punkt widzenia na rozwiązanie kwestji reparacji jako podstawowy warunek całego problematu, podzielany jest zarówno przez politykę angielską jak amerykańską i włoską. „Dla ludzi zdrowego rozsądku kompromis jest zawsze lepszem rozwiązaniem o braku kompromisu, ale poświęcanie zdrowego rozsądku dla osiągnięcia kiepskiego kompromisu, jest transakcją gorszą od żadnej. „The Observere" podaje w końcu, że w polityce swej premjer angielski ma zapewnione poparcie olbrzymiej większości społeczeństwa angielskiego bez różnicy przynależności partyjnych.

* * *

Londyn, 17. 7. (Pat.) Wczoraj przybył tutaj na urlop angielski ambasador z Paryża. W tym samym czasie przybyli również ambasadorowie z Berlina i Rzymu. Pomiędzy ambasadorami odbywają się na Downing Street liczne konferencje.

# Powtórne porozumienie w Lozannie.

**POWTÓRNE POROZUMIENIE W LOZANNIE.**

Lozanna, 17. 7. (Pat.) Delegaci tureccy doszli do porozumienia z sojusznikami. Sprawa ewakuacji okrętów wojennych państw koalicyjnych z cieśnin, nasuwająca dotychczas największej trudności, została wreszcie usuniętą. Podpisanie pokoju ma się odbyć 24 lub 25 lipca. Zaproszono delegatów rosyjskich, aby przybyli w ciągu najbliższych 5 dni.

**TERMIN PODPISANIA POKOJU W LOZANNIE.**

Lozanna, 17. 7. (Pat.) Delegaci tureccy doszli do porozumienia z sojusznikami. Sprawą ewakuacji okrętów wojennych państw koalicyjnych z cieśnin, nasuwającą dotychczas największej trudności, została wreszcie usunięta. Podpisanie pokoju ma się odbyć 24 lub 25 lipca. Zaproszono delegatów rosyjskich, aby przybyli w ciągu najbliższych 5-ciu dni.

# Sprawy zagraniczne.

**PRASA CZESKA O JAWORZYNIE.**

Praga, 17. 7. (A. W.) „Tribuna" w artykule: „O Jaworzynie" pisze między innemi: Uważamy Słowaków za najbardziej powołanych do decydowania w sprawie Jaworzyny. Narodowo-demokratyczny lament i napaści są kampanją, zwróconą przeciwko osobie ministra spraw zagranicznych, a nie wypływają ze zrozumienia konieczności państwowych. Historja z czasem stwierdzi, że działacze słowaccy mieli więcej zrozumienia dla interesów ogólno-państwowych i mieli szersze poglądy polityczne, niż wszyscy narodowo-demokratyczni obrońcy Jaworzyny w Pradze. Czas największy, aby społeczeństwo zwróciło uwagę w innym kierunku i nie pozwoliło się bałamucić osobistą kampanją przeciwko ministrowi Beneszowi, a zastanowiło się nad imponującym spokojem, jaki panuje w społeczeństwie słowackiem i słowackiej prasie. Słowakom chodzi istotnie o przyszłość państwa, a nie o kampanję osobistą i stronniczą.

„28 Rijen" występuje gwałtownie przeciwko profesorowi Bidlo i artykułowi „Tribuny".

**PROTEST PRZECIW POSTĘPOWANIU TICHONA.**

Lwów. (A. W.) Mianowany przewodniczącym wyższej rady cerkiewnej metropolita odeski, Jewdokim, wystosował — jak donosi korespondent „Gazety Lwowskiej" z pogranicza — protest telegraficzny do rządu sowieckiego w sprawie „przebaczenia win" Tichonowi. Jewdokim pisze między innemi: „Ten, który zaczerwienił krwią od głowy do stóp, który wstrząsnął cerkwią do podstaw, pomagał do niszczenia ziemi rosyjskiej, ten nie może i nie powinien przystępować do ołtarza. Zbyt wielkie bowiem są jego winy, zbrodnie i przestępstwa".

**WDOWA PO GARIBALDIM.**

Caprera, 17. 7. (Pat.) Zmarła tu wdowa po Guiseppe Garibaldim.

**KATASTROFY OKRĘTOWE.**

Londyn, 16. 7. (Pat.) Z powodu mgły parowiec szwedzki „Eldorado" zderzył się w pobliżu Yarmouth z parowcem hiszpańskim „Begonia". Oba statki zatonęły. Również z powodu mgły doznał poważnych uszkodzeń parowiec angielski „Sheridan". Załogi trzech wspomnianych statków ocalały dzięki szybko zorganizowanej pomocy.

**MAŁA ENTENTA NIE BĘDZIE ROZSZERZONA.**

Praga, 17. 7. „Czeskie Slovo" pomieszcza półoficjalne oświadczenie czeskiego min. spraw zagr., stwierdzające, że wbrew podanym przez prasę wiadomościom nie nastąpi żadne powiększenie grona państw wchodzących w skład Małej Ententy.

# Ruch zarobkowy w Polsce.

**STRAJK ROBOTNIKÓW W ŁODZI.**

Łódź. (A. W.) Dnia 16 bm. rozpoczął się strajk robotników przemysłu włókienniczego na tle drożyzny. Robotnicy wystawili żądanie 82 proc. podwyżki.

Poinformowany o strajku przybył z Warszawy minister pracy i opieki społecznej p. Darowski. Na dworcu p. Darowskiego oczekiwał zastępca okręgowego inspektora pracy p. Wyrzykowski. PP. Minister i Inspektor pracy udali się wprost z dworca na narady do Grand Hotelu. Ustalono następujące terminy konferencji. O godzinie 4 po południu konferencja z przedstawicielami wielkiego przemysłu włókienniczego, o godz. 5 po poł. z przedstawicielami krajowego związku włókienniczego, który reprezentuje przemysł średni. O godz. 5½ i 6-tej konferencja z przedstawicielami strajkujących robotników. W zależności od wyniku konferencji nie jest wykluczona możliwość wspólnej narady wymienionych trzech grup zaraz po obradach.

Sytuację dotąd należy uważać za nawyjaśnioną, można jednak mieć nadzieję, że pan ministrowi tym razem, jak i przy okazji strajków poprzednich, uda się znaleść wyjście kompromisowe, możliwe dla przyjęcia dla obydwóch stron.

**STRAJK ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH W POZNANIU.**

Poznań. (A. W.) 16-go bm. rano rozpoczął się w Poznaniu strajk robotników budowlanych na tle zatargu cennikowego.

**STRAJK W BIELSKUn.**

Łódź. (A. W). Nadeszły tu wiadomości, że równolegle ze strajkiem włókienniczym w Łodzi, rozpoczął się strajk w Bielsku Cieszyńskim, gdzie robotnicy przedstawili również żądania natury ekonomicznej. Ministerstwo pracy delegowało do Bielska dla nawiązania rokowań inspektora okręgowego pracy okręgu łódzkiego p. Wojtkiewicza.

**ZAJŚCIA W BIAŁEJ.**

Kraków, 17. 7. W sobotę zdarzył się w Białej na placu Blichowym podczas wiecu bardzo przykry wypadek. Na wiec ten przybył p. Herlik w charakterze komisarza rządowego. Przeciwko p. Herlikowi wygłosił podburzające przemówienie niemiec Lukas. Tłum podburzony przez Lukasa zwrócił się do Herlika z żądaniem wypuszczenia aresztowanych robotników na wolność. Zaczepiony usiłował wytłumaczyć swe postępowanie, lecz rozjuszony tłum rzucił się na komisarza rządowego, powalił go na ziemię, złamał mu szablę, począł deptać nogami i rzucać nań cegłami. Przybyła na

alarm policja ledwo wyrwała z rąk rozjuszonego tłumu p. Herlika, omdlałego i pokrwawionego i przewiozła go do szpitala. Wiec rozwiązał przybyły na miejsce komendant policji z plutonem żołnierzy policyjnych, na których tłum rzucał kamieniami.

Biała, 17. 7. W związku z ostatniem zajściem na placu Blichowym donoszą, że aresztowano 16 robotników oraz sekretarzy związku PPS. Sokołowskiego, Peterka i Luksa.

### PERTRAKTACJE ZAROBKOWE JESZCZE NIE UKOŃCZONE.

Łódź. (A. W.) 16-go bm. zaraz po przybyciu p. ministra Darowskiego odbyły się konferencje najpierw z przedstawicielami przemysłowców, następnie z delegatami robotników.

Przemysłowcy tłumaczyli swe stanowisko przedewszystkiem trudnościami, wynikającemi w związku z brakiem dewiz na pokrycie zobowiązań zagranicznych, oraz tem, że, w obecnej ciężkiej dla przemysłu sytuacji kalkulacja nie pozwala na wydatniejsze podniesienie płac robotniczych. Ostatecznie przemysłowcy zadeklarowali zgodę na podwyżkę płac robotniczych o 50 proc.

Przedstawiciele robotników wskazywali na ciężkie położenie ludności robotniczej wobec rosnącej wciąż drożyzny i oświadczyli, że nie mogą ustąpić od podwyżki 79 proc.

Wobec tego konferencje dotąd nie doprowadziły do wyników pożądanych i strajk trwa dalej. Z większych fabryk nie nastąpiła przerwa w pracy w fabrykach Manufaktury Widzewskiej i Gajera.

## Stanowisko Pomorskiej Izby Rolniczej wobec kupiectwa polskiego.

Pod tym tytułem piszą nam z zarządu Związku Tow. Kupieckich:

Handel w b. dzielnicy pruskiej, dzięki wytrwałej walce ludności polskiej z żywiołami napływowemi, został opanowany w większej części przez kupiectwo polskie. I każdy nieuprzedzony obywatel kraju przyznać musi, iż handel polski wywiązuje się ze swojego zadania należycie i, że społeczeństwo nasze darzy kupca bezwzględnem zaufaniem. To też pomorskie kupiectwo polskie zostało niemile zaskoczone odezwą Pomorskiej Izby Rolniczej w Toruniu, pomieszczoną w nr. 98 „Słowa Pomorskiego", z której dowiadujemy się, że wspomniana Izba powołała do życia instytucję handlową pod firmą „Pomorski Hurt Rolny T. z o. p. w Toruniu", opierającą się na zrzeszeniach rolniczych i . . ., tem samem gwarantującą, że będzie wolną od „wyzysku" handlowego . . . a działać będzie w kierunku uzdrowienia i unormowania handlu ziemiopłodami i zapotrzebowaniami rolniczemi."

Z treści odezwy wynikałoby, iż handel ziemiopłodami u nas jest oparty na podstawach niezdrowych i tak w handlu ziemiopłodami jak i zapotrzebowaniami rolniczemu panuje wyzysk handlowy, uprawiany przez kupiectwo polskie. Jest to rzucenie rękawicy kupcowi polskiemu i zniesławienie jego dobrego imienia. Kupiec polski w b. zaborze pruskim stoi na wyżynie swojego stanowiska i nigdy niedopuścił się czynów karygodnych nie licujących z powagą, jaką posiada w społeczeństwie. Zestawiając za tem treść odezwy z faktami rzeczywistemi, dojdziemy do wniosku, że odezwa ta w wysokim stopniu ubliża legalnemu kupiectwu indywidualnemu, które dawniej było ostoją polskości miast i w walce o wyrugowanie niepolskich elementów, posiada niezaprzeczalne zasługi, obecnie zaś jest jednym z ważniejszych czynników państwowych twórczych, gdyż stosunkowo większość ciężarów państwowych i społecznych, ponoszą właśnie sfery handlowo-przemysłowe. Jest to więc akcja, godząca w byt uczciwego kupca, którego zamierza się wyeliminować z handlu.

Wyznając zasadę wolnego handlu, nie mamy prawa odmawiać racji bytu tworzenia się nowych placówek handlowych, zwłaszcza w tym wypadku, kiedy one przyczyniają się do rozwoju życia gospodarczego kraju i kiedy wypełniają pewną lukę w dziedzinie handlu. Tymczasem handel polski, zwłaszcza w gałęzi zbożowej, jest tak zorganizowany przez kupców prywatnych, jak i odnośne zrzeszenia rolnicze (Rolniki), że zadawala najzupełniej tak producentów rolnych jak i konsumentów. Tworzenie przeto nowej placówki pod szumnem hasłem „uzdrowienia handlu", jest widoczną chęcią szkodzenia legalnemu kupiectwu polskiemu, czyli leczenia choroby urojonej przez pewną grupkę ludzi. Placówka bowiem nowo-utworzona, nie przyczyni się w żadnej mierze do zmiany istniejących warunków handlu, lecz pomnoży tylko liczbę pośredników handlowych, nie przynosząc korzyści stronom zainteresowanym.

W akcji tej zadziwić nas musi fakt, że wspomnianą instytucję popiera i przyczynia się do jej rozszerzenia Pomorska Izba Rolnicza, która przecież ma na celu nie byte doświadczenia powinny służyć rozwojowi rolnictwu przewodnictwem na polu naukowem i tą drogą zdobyte doświadczenia powinny służyć rozwojowi rolnictwa. Jaki rozdźwięk pomiędzy celem i działalnością? Jeżeli bowiem Izba tak gorliwie oddaje się handlowi, nawiasem mówiąc, zbytecznemu, to oczywiście zaniedbuje swój cel główny i zatraca właściwą linję pomiędzy swoim programem a jego wykonaniem, co zarówno dla rolnictwa, jak i dla państwa uznać należy za szkodliwe i nie pożądane. Wiemy, iż dawniejsze rolnicze Izby niemieckie tego rodzaju sprawami się nie zajmowały, chociażby ze względów germanizacyjnych mogłyby się podjąć tej roli, gwoli zwalczania pioniera polskości w miastach, jakim był kupiec polski. Tamte jednak Izby nie zbaczały z drogi właściwej, lecz kosekwentnie zmierzały do zamierzonego celu. Dzięki temu rolnictwo za czasów niemieckich czyniło szybkie postępy na polu przystosowania nauk teoretycznych do praktycznego zawodu rolniczego. Inaczej, niestety, te szczytną pracę pominęła Rolnicza Izba Pomorska. A przecież do założenia i ugruntowania bytu tej Izby przyczyniło się w niemałym stopniu kupiectwo polskie, które w początkach jej istnienia dostarczało zboże siewne po cenach własnych, za opłatą zaledwie półprocentowej prowizji, dzięki czemu umożliwiło Izbie osiągnięcie znacznych kapitałów dla jej dalszej działalności. A kapitały z tego źródła były dość znaczne, gdyż Izba nie płaciła podatków, jakie opłacał każdy kupiec. Dziś otrzymuje kupiectwo podziękę w formie obelżywych epitetów, obniżających godność i dobre imię kupca polskiego.

Niezależnie od omawianej odezwy, Pomorska Izba Rolnicza wysłała do swoich członków okólnik poufny, podpisany przez **dr. Esden-Tempskiego**, zachęcając do nabywania akcyj „Pomorskiego Hurtu Rolniczego". Okólnik ten zaznacza, że Pomorska Izba Rolnicza gotowa jest do udzielenia ulg. a nawet odstąpienia akcyj na kredyt otwarty i wekslowy, **„byle tylko nie dopuścić do przewagi w spółce kół obcych rolnictwu."** Dla lepszej reklamy, czy też zachęty autorzy okólnika zaznaczają, że sfery kupieckie ogromnie zainteresowały się Hurtem Pomorskim i kapitał zakładowy byłby kilkakrotnie przekroczony, gdyby wszystkie subskrypcje Izba uwzględnić miała.

Przedewszystkiem śmiemy wątpić w prawdziwość twierdzenia, że sfery kupieckie rzuciły się gwałtownie do podpisywania akcyj. Wiadomo powszechnie, że handel już od kilku miesięcy odczuwa chroniczny brak gotówki. Przeto wątpliwem się wydaje, aby kupiectwo skłonne było lokować pieniądze w przedsiębiorstwach konkurencyjnych, nie rokujących zresztą zbyt wielkich nadziei. Co się tyczy oświadczenia Izby, iż gotowa udzielić wszelkich ulg w nabywaniu akcyj (a nawet na weksle, co jest wykroczeniem przeciwko kodeksowi handlowemu, który wymaga wpłaty należności za akcje gotówką, a nie wekslami) — to doprawdy, jeszcze raz musimy wyrazić zdziwienie, że instytucja półurzędowa, czyniąca poważne starania o kredyty państwowe, szafuje pieniędzmi skarbowemi w ten sposób, iż finansuje przedsiębiorstwa prywatne, założone dla zaspokojenia ambicji kilku nielicznych jednostek. Wiemy n. p., że Pomorska Izba Rolnicza czyni starania o uzyskanie poważnego kredytu państwowego, czyli posługując się kapitałem złożonym w postaci akcyz i podatków przez sfery handlowo-przemysłowe, pragnie użyć tych kapitałów przeciwko kupiectwu polskiemu.

Kupiectwo nie oponuje przeciwko spółdzielczości rolniczej, ale stanowczo musi się oświadczyć przeciwko sztucznemu odgradzaniu się rolnika od innych sfer społecznych, a więc wytwarzania szkodliwej kastowości, która tyle złego wyrządziła naszej Ojczyźnie. Zarówno sfery handlowo-przemysłowe, rolnicy, jak i cała inteligencja pracująca, muszą dążyć do wytworzenia warunków zgodnego współżycia, unikając wszelkich tarć zakłócających zgodę tak dziś niezbędną naszemu społeczeństwu.

Reasumując powyższe, kupiectwo polskie na Pomorzu widzi w podjętej akcji przez Pomorską Izbę Rolniczą chęć i usiłowanie zwalczania racjonalnego handlu polskiego, oraz wyodrębnienia się rolnictwa od innych sfer społecznych, a więc wytwarzania stosunków dla obu stron bezwzględnie szkodliwych. Kupiectwo polskie protestuje przeciwko szkalowaniu jego imienia jako też przeciwko całej akcji handlowej Izby, nie przynoszącej ani producentom rolnym, ani konsumentom żadej zgoła korzyści. Legalne kupiectwo polskie postępuje w działalności swojej solidnie, i przestrzega zasady etyki kupieckiej, wobec czego do jakiegokolwiek wyzysku kogokolwiek nie poczuwa się. Za czyny zaś nielicznych jednostek, często niezaliczających się nawet do sfer kupieckich, odpowiedzialności nie bierze. Tego rodzaju działalność; zwłaszcza czynników półoficjalnych będziemy zwalczać bezwzględnie, widząc w tem usiłowanie poderwania podstaw racjonalnego handlu polskiego.

**Związek Towarzystw Kupieckich na Pomorzu.**

(Ciąg dalszy nastąpi.)

## Czem nie jest antysemityzm?

Podaliśmy niedawno szereg feljetonów o opanowaniu przemysłu kinematograficznego przez żydów. Feljetony te wyjęte były z nader wartościowego dzieła znanego przemysłowca amerykańskiego Forda, wydanego przez Księgarnię Społeczną w Poznaniu w tłomaczeniu Anny Szottowej. Dziś podajemy **wyjątki z drugiego** tomu tego dzieła, odpowiadające na **pytanie** I. giego tomu tego dzieła, w których jest mowa o **antysemityzmie**. Na pytanie, **czem jest antysemityzm**, odpowiada Ford:

I.

1. Nie jest on uznaniem istnienia kwestji żydowskiej. Gdyby tak było, wówczas należałoby uważać za postanowione, że ogół stanie się antysemickim, ponieważ zaczyna uznawać istnienie kwestji żydowskiej, i będzie utrwalał się w tem przekonaniu coraz bardziej, w miarę jak kwestja ta będzie mu się praktycznie narzucała w

KAZIMIERZ TYMIENIECKI.

## Polacy i Niemcy

**aż do bitwy pod Grunwaldem**

**w dniu 15 lipca 1410 roku.**

(Ciąg dalszy.)

W czasie walk z zakonem za Władysława Łokietka, których ostateczny wynik jest dla Polski niepomyślny, ziścił się nadto drugi ciężki cios zadany Polsce z zachodu, a mianowicie opanowanie Śląska przez Czechy. W stosunkach polsko-niemieckich karta Pomorza należy do najbardziej krwawych, karta Śląska natomiast jest bardziej pokojowem pismem zapisana. Śląsk oderwany od Polski i poddany wraz z całem królestwem czeskiem wpływom politycznym z Rzeszy niemieckiej idącym, w znacznej swej części ulega trwałej germanizacji. Główną rolę należy tutaj przypisać miastom niemieckim. Młodszość cywilizacyjna Polaków wystąpiła raz jeszcze z całą siłą w tym wypadku. Własne rodzime zaczątki miast polskich, jakie odnajdujemy przed kolonizacją niemiecką w w. XIII i XIV, miały bardzo bliskie analogje również i w innych krajach europejskich, jednakże w okresie znacznie wcześniejszym. Nowa organizacja miast, jaka wykształciła się na Zachodzie w w. XI i XII, mimo swych cech odrębnych i oryginalnych, opierała się przecież na podstawach sięgających wstecz aż do czasów starożytnych. Posiadając charakter wybitnie kosmopolityczny w całej Europie zachodniej i środkowej, na słowiańskim wschodzie organizacja ta przyjmowała cechy narodowe niemieckie. Wbrew dość rozpowszechnionemu dziś twierdzeniu żywioł słowiański i polski brał wprawdzie udział w tworzeniu się miast na prawie niemieckiem, jednakże w wielu miejscach, zwłaszcza na zachodzie, ulegał na dłuższy lub krótszy okres czasu przewadze elementu niemieckiego. Na Śląsku nietylko miasta stały się niemieckie, lecz uzyskawszy wielki wpływ na życie wewnętrzne całego kraju, pracowały następnie nad jego całkowitem zniemczeniem, do czego w znacznie mniejszym stopniu przyczynia się kolonizacja niemiecka wyłącznie rolnicza. Wyjątek stanowił jedynie Śląsk Górny, gdzie aż do czasów najnowszych miasta nie zdołały się silniej rozwinąć.

Wyrzeczenie się praw korony polskiej do księstw śląskich na rzecz korony czeskiej i do Pomorza na rzecz zakonu niemieckiego było wymuszone przez faktyczną przewagę zbrojną obu sprzymierzonych ze sobą przeciwników, oraz przez konieczność zapewnienia Polsce dłuższego pokojowego rozwoju, na którą to drogę wprowadza ją Kazimierz Wielki. Sprawa odzyskania Śląska nie przestaje być i później aktualną w polityce polskiej, jakkolwiek nie odgrywa tam nigdy roli naczelnej, aż do końca istnienia niepodległej Rzeczypospolitej. Faktycznie dochodzi tylko do odzyskania drobnych części Śląska w w. XV. Sprawa Pomorza wystąpi natomiast w całej pełni w sto lat po utracie tego kraju, jakkolwiek w zmienionych już znacznie warunkach zewnętrznych i wewnętrznych. Zanim do tego doszło, na pierwszy plan w stosunkach Polaków do Niemców wysunęła się sprawa Litwy.

Od chwili utwierdzenia się Niemców w Prusiech i Inflantach, już z początkiem w. XIII, również i sprawy pokrewnych Prusom Litwinów przestały być obce dla całych Niemiec. Zakon rycerski w obu swych gałęziach, pruskiej i inflanckiej, stał się wysuniętą placówką niemiecką wśród ludów słowiańskich i litewskich wschodniej Europy. Protekcja cesarzów niemieckich dawała mu jednocześnie tytuły prawne dla jego dotychczasowych i przyszłych nawet zaborów. W stosunku do Litwy już przywilej Fryderyka II. datowany z Werony r. 1245, nadaje zakonowi wszystkie ziemie litewskie, które sam zdobędzie. W ciągu w. XIV krzyżacy prowadzą coraz to nowe wyprawy w głąb Litwy, w których bierze udział liczne rycerstwo z Niemiec i dalszych krajów zachodnich. Sprawa nawrócenia Litwy zostaje jakby zapomniana, ustępując miejsca hasłom nieubłaganej walki z poganami. Litwa, choć potężna na wschodzie i jednocząca pod swą władzą olbrzymie obszary ruskie, wobec krzyżaków wspomaganych przez gości zachodnich z największym tylko wysiłkiem może prowadzić obronę. Zupełne zdobycie Litwy nigdy też nie przestało być odleglejszym celem polityki krzyżackiej.

Zrealizowanie tego planu było jednak w najwyższym stopniu groźne dla Polski, jak z drugiej strony pokonanie Polski przez Niemców musiałoby się stać zgubne w skutkach dla Litwy. Już za Władysława Łokietka i Gedymina dochodzi istotnie do współdziałania obu państw przeciw zakonowi krzyżackiemu, oraz przeciw Brandenburczykom i cesarzowi, w tym ostatnim wypadku głównie w interesie papieża Jana XXII. Około połowy stulecia stosunki polsko-litewskie psują się radykalnie z powodu spraw ruskich, ażeby znów pod koniec wieku doprowadzić do nowego ścisłego zbliżenia, umocnionego trwałą unją obu państw i poddaniem Litwy pod wpływy i autorytet Polski. Mimo pokojowego nawrócenia Litwy przez Polaków, zakon niemiecki nie zaniechał przeciw niej dalszej walki, a w nowych jego krwawych wyprawach, czyli „reizach", brali znów udział Niemcy, Francuzi, Flamandzi, Anglicy i Szkoci. Tylko dzięki pomocy polskiej krzyżackie i zachodnie rycerstwo odparte zostało z pod murów Wilna. Jednocześnie Polska prowadziła walkę dyplomatyczną z zakonem w państwach zachodniej Europy, w celu poderwania tam ich wpływów, narazie jednakże bez większego sukcesu. Zakon w dalszym ciągu nie uznawał wspólności państwowej Polski i Litwy, a nawrócenie tej ostatniej usiłował przedstawić jako podstęp obliczony na zgubę państw chrześcijańskich, a przedewszystkiem samego zakonu. Walka z Litwą mogła w obecnych warunkach doprowadzić do otwartego zerwania również i z Polską. Ze strony polskiej przypomniano też sobie dawne krzywdy, a w szczególności utratę Pomorza i ziemi chełmińskiej. Powstanie litewskiej Żmudzi przeciw panowaniu krzyżackiemu i oderwaniu się jej od państwa zakonnego stało się bezpośrednim powodem wybuchu wielkiej wojny, która miała zupełnie zmienić oblicze polityczne wschodniej Europy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

rozmaitych wypadkach życia. Kwestja ta istnieje. Możemy szlachetnie zamykać na nią oczy. Możemy nieśmiało milczeć o niej. Możemy nawet nieuczciwie zaprzeczać jej istnieniu. Ale ona jest. Z czasem wszyscy będą musieli to przyznać. Z czasem grzeczne „sza! sza!“ sfer rozczulonych lub onieśmielonych będzie zbyt słabe, by ją stłumić. Ale uznać tę kwestję nie znaczy bynajmniej, byśmy mieli wyruszyć na wyprawę nieprzyjaźni i nienawiści przeciwko żydom. Będzie to jedynie znaczyło, że pewien prąd tendencyj, który przepływał przez naszą cywilizację, wzmógł się o tyle, że zwrócił na siebie uwagę, że wymaga jakiegoś postanowienia, wymaga wyboru polityki, która nie będzie powtarzała błędów przeszłości, a zarazem zażegna możliwe niebezpieczeństwo społeczne na przyszłość.

2. Dalej, publiczne omawianie kwestji żydowskiej nie jest antysemityzmem. Jawność jest hygieniczna. Rozgłos nadany kwestji żydowskiej, i pewne poglądy na tę kwestję, były bardzo fałszywe. W prasie żydowskiej była ona omawiana obszerniej niż kiedykolwiekindziej, ale bez należytego spokoju i szerokości poglądu. Dwie nuty dominujące — powtarzają się one stale w prasie żydowskiej z monotonną regularnością — to niesprawiedliwość nieżydów i przesady chrześcijańskie. Są to widocznie dwa najgłówniejsze poglądy na życie, jakie narzucają się żydowskiemu publicyście, gdy patrzy na swój własny naród. Należy stwierdzić z całą powściągliwością, że prasa żydowska, nie zmieniając w najmniejszej rzeczy swego programu, mogłaby wzniecić uczucia antyżydowskie przez samo tylko szerzenie swych publikacji wśród nieżydów. Pisarze żydowscy, piszący dla żydów, przedstawiają niezwykły materjał dla badań nad samowiedzą rasową i towarzyszącą jej pogardą ras innych.

Co się tyczy prasy codziennej, to nie było w niej wcale poważnej dyskusji. Nie jest to ani dziwne, ani naganne. Prasa codzienna omawia sprawy, które już należycie dojrzały. Jeśli wogóle wspomina o żydach, posługuje się odpowiedniemi gotowemi na tę okazję frazesami: wymienia szereg nazwisk żydowskich, słynnych w historji i kończy zazwyczaj pochlebną wzmianką o niektórych żydach miejscowych pełnych chwalebnych zalet, których ogłoszenia można nierzadko znaleść w innym dziale tegoż pisma. Jednem słowem powiedzieć można, że rozgłos. nadawany u nas całej kwestji, polega na niezasłużonem krytykowaniu nieżydów przez prasę żydowską i na niezasłużonych pochwałach żydów ze strony prasy nieżydowskiej. To też niezależne usiłowania nadania kwestji jawności nie mogą być złożone na karb antysemityzmu, choćby nawet ujawnienie niektórych faktów miało urazić wrażliwość żydowskich czytelników. (Jakkolwiek jest tu mowa o stosunkach amerykańskich, dziwnie jakoś odpowiadają one naszym stosunkom, widocznie żydzi są wszędzie ci sami, tylko z pewnemi zmianami.)

3) Nie jest antysemityzmem twierdzenie, że zagranicą, w każdej stolicy cywilizacji istnieje podejrzenie, u niektórych zaś ludzi poważnych nawet pewność, iż przeprowadza się plan zawładnięcia światem nie przez zdobycze terytorjalne, nie przez okupację wojskową, ani nawet przez opanowanie rządów, ani nawet przez władzę ekonomiczną w naukowem znaczeniu tego słowa, lecz przez owładnięcie machiną handlu i giełdy. Nie jest antysemityzmem mówić o tem, ani dostarczać dowodów na poparcie tego twierdzenia. Tymi, którzyby mogli odeprzeć ten zarzut, gdyby nie był prawdziwy, są sami żydzi międzynarodowi, ale go nie odparli. Tymi, którzyby mogli najlepiej dowieść jego prawdziwości, są ci żydzi, których ideały ogarniają dobro całej ludzkości nie zaś dobro jednej tylko rasy, ale nie dowiedli jej. Może powstanie kiedyś prorok, który ujrzy, że obietnice dane narodowi wybranemu nie dadzą się urzeczywistnić za pomocą metod Rotschildów i obietnica, iż przez Izraela błogosławione będą wszystkie narody, nie zostanie spełniona przez ujarzmienie wszystkich narodów przez Izraela; gdy ten czas nadejdzie, możemy spodziewać się skierowania energji żydowskiej do innych kanałów, które wysuszą obecne źródła kwestji żydowskiej. Zanim to jednak nastąpi, nie jest antysemityzmem, a przeciwnie, może nawet okazać się usługą w stosunku do żydów, rzucenie światła na zamiary które rządzą pewnemi wyższemi ich sferami.

Jeśli poprzednie twierdzenia są słuszne, wówczas określenie „antysemicki“ tak szczodrze udzielane niniejszym artykułom, zdradza gorsze zamiary u krytyków niż u autora. Ale dosyć na tem. Jeszcze wiele pozostaje do zrobienia, a to, czego już dokonano, polega na tem, co pozostanie, gdy przebrzmi pochwała przyjaciół i nagana wrogów.

II.

Antysemityzm ogarniał bez kwestji w różnych epokach znaczne odłamy ludzkości, pacząc poglądy, kalając charaktery i plamiąc ręce swych ofiar, lecz najbardziej zdumiewającą rzeczą, jaką o nim można powiedzieć, jest to, że nie dał nigdy żadnej korzyści tym, co go używali i nigdy niczego nie nauczył żydów, przeciwko którym był skierowany.

Jest bardzo wiele stopni antysemityzmu, z których niektóre przytoczę:

1) Jest przedewszystkiem ten stopień antysemityzmu, jeśli się można tak wyrazić, który polega na prostej antypatji do żyda osobiście, bez względu na to, kim on jest. Antysemityzm ten spotkać można często wśród wszystkich warstw ludowych. Najczęściej jednak spotkać się z nim można u tych ludzi, którzy mieli przeważnie bardzo niewiele do czynienia z żydami. Zaczyna się to częstokroć w dzieciństwie od instynktowej niechęci do słowa „żyd“. Wzmaga się przez fałszywe używanie nazwy „żyd“ jako epitetu, albo jako ogólnego określenia niepopularnych praktyk. Uczucie to niezbyt się różni od uczucia, istniejącego wzlgędem nieżydów, co do których panuje to samo przekonanie, z tą wszakże różnicą, że rozciąga się ono na rasę nieznanych żydów indywidualnych, nie zaś do jednostek znanych, które mogłyby usprawiedliwić tego rodzaju uczucie. Sympatja nie jest od nas zależną, natomiast jest nią panowanie nad uczuciem sympatji. Każdy sprawiedliwy człowiek musi niekiedy zastanowić się nad tem, że osoba, względem której odczuwa sympatję, może być równie dobrą, a może lepszą od niego samego. Nasza niechęć rejestruje tylko rezultaty pociągu lub odrazy, które wynikają pomiędzy daną osobą a kimś drugim, nie oznacza to wcale, by nielubiana osoba miała zasługiwać na antypatję. Naturalnie, gdy z tą instynktową odrazą do społecznego kontaktu z żydami łączy się rozum, zapobiega on uprzedzeniom, wyjąwszy oczywiście tych ludzi, którzy uważają, że wśród żydów niema jednostek, zasługujących na szacunek, jest to stanowisko krańcowe i składające się z innych pierwiastków poza naturalną niechęcią. Jest możliwem także, że niektórzy ludzie nie lubią żydów, nie będąc antysemitami. Co więcej, nie rzadko się zdarza, że i zjawisko to staje się coraz pospolitszem, że nawet inteligentni i wykształceni żydzi nie przestają w swem własnem środowisku, czyniąc wyjątek dla osób wybitnie kulturalnych.

Fakt ten domaga się komentarzy co do obyczajów i charakterystycznych cech zwykłego osobnika z rasy żydowskiej, wypadków zachowania się najbardziej rażących i które sami żydzi najczęściej krytykują, ale wyjaśnień tych udzielimy później.

# Szpiegostwo niemieckie.

Że Niemcy zalewają nas szajkami szpiegowskiemi, jest rzeczą ogólnie wiadomą, na którą nie potrzeba wskazywać specjalnie. Że pomagają im w tem „zbożnem“ dziele żydzi, nie jest również tajemnicą. Sieci te szpiegowskie rozgałęzione są szeroko w Polsce, nawet wśród niemieckiej i żydowskiej młodzieży szkolnej.

Ostatnio w Cieszynie — jak donoszą do pism warszawskich — wpadła policja na trop tego rodzaju organizacji, wskutek czego w nocy ze środy na czwartek aresztowano Rudolfa Kobałę, abiturjenta cieszyńskiego niemnieckiego gimnazjum pod zarzutem zdrady głównej i zakłócenia porządku publicznego.

Prowadzone od dłuższego czasu dochodzenia, które poprzedziły aresztowanie Kobały wskazują na jego współudział w antypolskim spisku oraz 11 innych uczni miejscowego gimnazjum. Należeli oni do organizacyj bojowych niemieckich Rzeszy, jak selbstschutzu, orgeschu i organizacji Erhardta na G. Śląsku. W czasie śledztwa znaleziono duży materjał obciążający w postaci korespondencji i bibuły agitacyjnej niemieckiej. Działalność uczniów sięgała aż do zagłębia Ruhry. Między innemi wtajemniczony był również Kobała w sprawie ostatniego zamachu niemieckiego na belgijski pociąg koło Duisburga.

Niemieckie gimnazjum miało być zlikwidowane w Cieszynie z dniem 15 czerwca na podstawie uchwały rady wojewódzkiej. Jednak na posiedzeniu sejmu śląskiego z dnia 15 lipca, skutkiem opozycji posłów niemieckich jeszcze raz odesłano sprawę do komisji szkolnej, przyczem sprawa ta ponownie omówioną ma być na pełnem posiedzeniu sejmu.

Należy zaznaczyć przy tej okazji, że na Śląsku Cieszyńskiem na 35 000 Niemców, posiadają oni 4 zakłady średnie, czyli na 8500 ludzi jeden zakład. Polacy natomiast posiadają tylko 3 zakłady średnie, to znaczy, że na 37 000 Polaków przypada jeden zakład. Dodać należy, że ponad 50 proc. Niemców z cieszyńskich gimnazjów pochodzi z zagranicy. Spisek ten miał być skierowany nietylko przeciwko Polsce, ale także i przeciwko Czechosłowacji. Dochodzenia dalsze są w toku, trzymane jednak w tajemnicy przez tutejsze organa bezpieczeństwa.

# Wiadomości bieżące.

**Kalendarz:** Czwartek Wincentego z Pauli. Wschód słoń. 4.1 zachód 8.10 Wschód księżya 10.34 zachód 10.44.

—** **BIBLJOTEKA T. C. L. zamknięta na czas od 6-go lipca do 6-go sierpnia.**

—** **TEATR MIEJSKI.** Zespół artystyczny ogromnem się cieszy powodzeniem w Pucku i Gdyni, to też publiczność teatr nasz przymuje wprost entuzjastycznie. W sobotę i w niedzielę odbędą się tutaj na miejscu dwa przedstawienia. znakomitych sztuk Jastrzębca-Zalewskiego „G o b e l i n“ oraz „R o z t w ó r p r o f. P y t l a“, Winawera. Przedstawienia te odbędą się po cenach zniżkowych.

Ponieważ już nie długo nastąpi zamknięcie teatru ze względu na koniec sezonu, przeto wątpić nie należy, że ostatnie przedstawienia zapełnione będą po brzegi.

Po miesięcznej przerwie rozpocznie się nowy sezon po skompletowaniu zupełnie nowego personelu artystycznego, oraz najrozmaitszych koniecznie potrzebnych inwestycji na widowni oraz scenie w połowie września.

—** **WYSTAWA OBRAZÓW W GRUDZIĄDZU.** W niedzielę, dnia 29-go lipca br. o godzinie 12-tej w południe, w muzeum miejskiem, nastąpi uroczyste otwarcie wystawy obrazów krakowskiego związku artystów plastyków. W wystawie tej biorą udział znani artyści malarze krakowscy pp.: Włodzimierz Tetmajer, Wincenty Wodzinowski, Ludwik Stasiak, Kasper Żelechowski, Leonard Strojnowski, Jadwiga Tetmajer-Naimska, Mien, Stanisław Klimowski, Konystyński i wielu innych.

—** **POMORSKA IZBA ROLNICZA** komunikuje, że z dniem 1-go bm. uruchomiła Wydział Melioracji Rolnych, który załatwia wszelkie czynności z zakresu melioracji pól i łąk, oraz uprawy i eksploatacji torfowisk.

—** **Z SALI SĄDOWEJ.** Izba karna sądu okręgowego w Grudziądzu skazała w dniu 11-go lipca br. Walentego Włodarskiego, robotnika z Bliżna, pow. Grudziądz, obecnie w areszcie śledczym na 15 miesięcy ciężkiego więzienia, utratę praw obywatelskich przez 5 lat i dopuszczalność dozoru policyjnego, za kradzież za pomocą włamania się na szkodę Roberta Henkego w Bliźnie. Oskarżony zabrał 1 półszorek i 4 lejce, następnie wspólnie z niejakim Franciszkiem Müllerem, który do rozprawy nie stanął, zabrał w nocy z 29-go na 30-go kwietnia br. na szkodę Romana Osieckiego 2 radełka. Co do współoskarżonego Władysława Wilamowskiego, siodlarza z Jabłonowa, oskarżonego o paserstwo, rozprawę odroczono na późniejszy czas. Nad Franciszkiem Müllerem, który do rozprawy nie stanął, zawieszono areszt śledczy.

Antoni Grabowski, robotnik z Jędrzejewa pow. Świecie, obecnie w areszcie śledczym od 17-go maja br. skazany został na 6 miesięcy więzienia z policzeniem aresztu śledczego, Franciszek Grabowski, robotnik z Jędrzejewa i Feliks Kutowski, robotnik z Lniana skazani zostali po trzy miesiące więzienia ponieważ w nocy z 14. na 15. 5. br. wspólnie zabrali na szkodę Skarbu Państwa na dworcu kolejowym w Lnianie 6 worków, zawierających 450 kg. żyta z wagonu, przyczem oderwali plombę.

Stanisław Leja, robotnik z Nowego, obecnie w areszcie śledczym skazany został na 10 miesięcy więzienia z policzeniem aresztu śledczego. Bronisława Leja (żona St. Leji) została uwolniona od winy i kary, współoskarżony Ksawery Krzymiński, handlarz z Nowego nie stanął do rozprawy wobec czego zawieszono nad nim areszt śledczy i rozprawę przeciw niemu odroczono. Stanisław Leja w grudniu 1922 r. zabrał na szkodę Mateusza Fitzermanna w Nowem 1 kocioł i około 130 funtów żyta, 13-go kwietnia br. zabrał na szkodę Pelagji Wiśniewskiej w Nowem 1 ścienny zegar, 2 damskie zegarki z łańcuszkami, 3 kolczyki, 1 krzyżyk, 1 pierścionek, 1 łańcuszek i znaczny zapas bielizny, 18-go kwietnia znowu zabrał na szkodę Ernesta Knospe'go w Zabudowni, 2 centr. żyta i to za pomocą włamania się do budynku, w końcu groził w dniu 18-go kwietnia br. Ernestowi Knospe, że go zastrzeli. Żona jego, Bronisława oskarżoną jest, że ukrywała bieliznę, Krzemiński zaś nabył skradziony kocioł.

## Z TEATRU.

### „Bajadera“

operetka w 3 aktach Kalmana.

Porównanie krakowskiej operetki teatru „Nowości“ z inowrocławską „miejską“ operetką ciśnie się pod pióro, ponieważ jeszcze żywo stoją w pamięci występy, tej osatniej na scenie grudziądzkiej. Jeśli zespół aktorów inowrocławskich nazwał swe przedstawienia operetkami — to przedstawienia operetki krakowskiej należałoby mianować operami komicznemi, w których słowo mówione należy do rzadkości. Akcję wypełniają muzyka i śpiewy. Reżyser czy dyrygent krakowskiej operetki nie stara się o obcinanie arji, jak to miało miejsce w inowrocławskim zespole, gdzie niejednokrotnie jeden koślawy walczyk miał farsie nadać szumną barwę operetki. Lecz „de mortuis, nil nisi bene“ — powiada przysłowie łacińskie. Dlatego niechaj inowrocławska „miejska“ operetka spoczywa w pokoju i niech jej występami delektują się „alk“i i . . . inne „alk“i.

Na przedstawienie inauguracyjne wybrała operetka krakowska „Bajadere“ Emeryka Kalmana. Zasłużony twórca operetek i w tej daje dziesiątki nowych melodji, opierając się na motywach, tym razem, indyjskich, prześwietlonych nowoczesnymi tańcami.

Od treści tej operetki, jak każdej innnej, właściwie niczego wymagać nie można. Zawisł nad nią, jak miecz Damoklesa, przypadek i sztucznie związany z nim nonsens.

Gra obsady tej operetki, jak na teatr wędrowny, przedstawia się nadzwyczaj korzystnie. Partje główne, odtwarzane przez pp. Wiśniewskiego i Bielecką, głosowo wypadły bez najmniejszego zarzutu. Pierwszy, posiadając dźwięczny tenor liryczny, szczgólnie górne tony umie nim lekko zdobywać. Co do p. Bieleckiej, jej sopran o zabarwieniu dramatycznem, jeśliby miał więcej ciepła, potrafiłby „ruszyć“ każdego słuchacza. Gra aktorska obydwojga artystów, pozostawia wiele do życzenia. Poruszają się, mówią, zupełnie nie operetkowo.

Lukę z tego powodu powstałą, wypełniła z nadzwyczajnem powodzeniem druga para: p. Tad. Pilarski — p. Czernekówna. Komizm p. Pilarskiego wywoływał salwy śmiechu. A uzewnętrzniał go artysta po dżentelmeńsku, lekko, jakby od niechcenia. Co do p. Czernekównej, posiada ona głos nieszczególny, lecz zato werwę nadzwyczajną, ruchy zręczne, giętkie, zaokrąglone. Ta para artystów nadaje operetce właściwego jej tonu.

Reszta ról, to epizody, więc trudno z nich ocenić artystów. Zaznaczyć jednak należy, że każdy z nich nie zbagatelizował swej drobnej roli, jak to bardzo często zdarza się nawet na scenach stołecznych.

W akcie drugim pp. Jabłońska i Cesarski odtańczyli taniec wschodni, który podobał się ogólnie. Sensację wzbudził taniec karzełka p. Dziedzińskiego z p. Czernekówną, który bisowano.

Chóry na scenę grudziądzką wystarczające. Gra orkiestry dokompletowanej członkami orkiestry 64 p. p. wypadła naogół zadawalająco. Jest to zasługa dyrygenta p. A. Rapackiego (wnuka słynnego artysty warszawskiego), który umiał na czas powstrzymać bałamucące istrumenty.

Dekoracje nieszczególne, natomiast toalety i kostiumy stylowe, piękne.

Sądząc, po przepełnionej publicznością widowni i po głosach, jakie się dały słyszeć podczas przerw, następne przedstawienia krakowskiej operetki mogą liczyć na równe powodzenie.

Paweł Damaske, kolejarz z Smętowa, oskarżony o paserstwo 2 prosiąt, został uwolniony od winy i kary, natomiast w toku rozprawy wyszło na jaw, iż owe prosięta kupiła żona Damaskiego Anna, i ta oskarżoną będzie o paserstwo.

Na posiedzeniu Izby karnej sądu okręgowego w Grudziądzu w dniu 14-go bm. skazany został Bronisław F. z Grudziądza na 3 lata więzienia z wliczeniem odbytego aresztu śledczego za zniewolenie przemocą Wiktorji Jeżewskiej w Grudziądzu do pozamałżeńskiego obcowania. Nadto swego czasu umyślnie uderzył ją tak silnie ręką w twarz, iż upadła na schody i zraniła się w prawe oko. Zasądzonego wzięto po rozprawie zaraz do więzienia.

Franciszek Kuczyński, restaurator z Grudziądza skazany został na 20 000 marek grzywny a to, iż dnia 24-go września zb. roku tj. w niedzielę sprzedawał napoje alkoholowe.

Konstantego Zachara, robotnika z Nicwałdu skazała izba karna na 6 tygodni więzienia za uderzenie Gustawa Konwalda w Nicwałdzie młotem w głowę tak silnie, że tenże stracił przytomność. Jest to wyrok zatwierdzający poprzedni wyrok sądu pokoju.

## Podziękowanie.

—** **PODZIĘKOWANIE.** Na bibljotekę kolejarzy w Grudziądzu złożyli dotychczas: Firma Venzki (Unia) 525 000 marek, Sikorski 100 000 marek, Semrau 100 000 marek, Witkowski 500 000 marek, Rosanowski 1 000 000 marek, Raiffeisen 500 000 marek, Pardon i Kurzawa 1 000 000 marek, Herzfeld i Viktorius 500 000 marek, Kuhl 100 000 marek, Kowalski (handel zboża) 300 000 marek, Szymek 300 000 marek, Żywnopol 100 000 marek, Klejman 50 000 marek, Szychowski 50 000 marek, inż. Nikołajew 50 000 marek, Zakrzewski 20 000 marek, Rysiewski 100 000 marek, Wittig 100 000 marek, Pokona 200 000 marek, Ostrowski 50 000 marek.

Za tak hojne dary składa ofiarodawcom najserdeczniejsze podziękowanie.

Komitet założenia bibljoteki dla kolejarzy w Grudziądzu.

## Ruch towarzystw.

—(rt) **TOW. ŚPIEWU „MONIUSZKO".** W czwartek, dnia 19-go bm. o godzinie 8-mej wieczorem w ogrodzie p. Dominikowskiego, przy ulicy Strzeleckiej, odbędzie się następna lekcja śpiewu Tow. śpiewu „Moniuszko". O liczny udział członków uprzejmie prosi Zarząd.

—(rt) **TOWARZYSTWO ŚW. WINCENTEGO A PAULO.** W czwartek, dnia 19-go bm. w dzień św. Wincentego a Paulo odbędzie się msza św. ogodzinie 8-mej rano, podczas której wszystkie członkinie, opiekunki i osoby wspierane przez Towarzystwo przystąpią do Komunji św. W środę, dnia 18-go bm. o godzinie 6-tej wieczorem spowiedź. Po mszy św. ugości się naszych biednych kawą i plackiem na salce parafialnej.

Zarząd Towarzystwa św. Wincentego a Paulo.

—(rt) **TOW. ŚW. WINCENTEGO A PAULO.** W czwartek, dnia 19-go bm., w dzień św. Wincentego a Paulo odbędzie się msza św. o godzinie 8-mej rano, podczas której wszystkie członkinie opiekunki przystąpią do komunji św. Dnia poprzedniego o godzinie 6-tej wieczorem spowiedź.

Zarząd Towarzystwa św. Wincentego a Paulo.

—(rt) **ZEBRANIE ZWIĄZKU HANDLOWCÓW** odbędzie się w czwartek o godzinie 7 i pół wieczorem w Bazarze. O liczny udział z powodu ważnych spraw prosi Zarząd.

# Z Pomorza.

—** **TORUŃ. (Dalsze ofiary Wisły).** W niedzielę zanotowano 4 dalsze nieszczęśliwe wypadki przy kąpaniu we Wiśle. W godzinach rannych utonął tuż przy łazienkach porucznik Landau z Centralnej Szkoły Strzelniczej, po południu utonęły także w najbliższej okolicy łazienek dalsze dwie osoby; wieczorem poza wymienionemi osobami utonął porucznik Makong z IV oddziału D. O. K.

Wedle krążących po mieście pogłosek przyczyną tych licznych wypadków jest podobno nieodpowiednie miejsce jakie sobie dzierżawca łazienek na postój wybrał.

**(Usiłowane samobójstwo).** W zamiarze samobójczym rzuciła się pod nadjeżdżający parowóz na głównym dworcu siostra w niedzielę przy kąpaniu zaginionego por. Landau'a. Wprost cudownym sposobem poza uszkodzeniem włosów desperatka żadnych znaczniejszych obrażeń cielesnych nie odniosła. Pogotowie odstawiło ją do szpitala.

**(Ruch statków na Wiśle).** W sobotę przybył z Włocławka statek z celulozą, odpłynął po krótszym postoju do Gdańska, holownik tegoż statku pozostał w Toruniu. Z Gdańska przybył parowiec Nadwiślanin bez ładunku. W kierunku Solca odpłynęły 3 tratwy, 3 dalsze przybyły z górnej części Wisły.

—** **BRODNICA. (Dwie ofiary Drwęcy).** W ubiegłą sobotę po południu zatonął w Drwęcy przy koszarach w obecności kilku innych żołnierzy, którzy się tonącemu przyglądali, szeregowiec tutejszego pułku. Zwłok dotychczas nie wydobyto. W niedzielę po południu zatonął przy kąpaniu się służący p. Węgrzynowskiego z Wilamowa przy Brodnicy Stanisław Jankiewicz, liczący lat 23. Ponieważ zatonął na bagnie, należącym do Wilamowa nie było trudno zwłok natychmiast wydobyć.

—** **WĄBRZEŹNO. (Śmierć w jeziorze).** W niedzielę w południe, wyjechały łodzią trzy miejscowe panienki, aby użyć przejażdżki na jeziorze podzamskiem. Jedna z panienek, nazwiskiem Genowefa Dożanka wyskoczyła z łodzi do wody, chcąc się wskutek wielkiego gorąca nieco ochłodzić. Momentalnie zaczęła tonąć, a dalszy ratunek okazał się niemożliwym, ponieważ towarzyszki nie umiały pływać. Po trzygodzinnych poszukiwaniach, p. Malski, dzierżawca jezior, wydobył zwłoki nieszczęśliwej ofiary z wody, a przywołany lekarz stwierdził, że śmierć nastąpiła wskutek paraliżu serca, spowodowanego gwałtowną zmianą temperatury ciała.

—** **GNIEW. (Zamordowanie urzędnika policji).** W dniu 13-go bm. w ubiegły piątek pomiędzy 3 a 4 rano około lasku przy szosie wiodącej do Brodzkich Młynów 3 strzałami został zastrzelony przez nieznanych osobników urzędnik policji państwowej p. Chmielewski z Gniewa. Dochodzenia w celu wykrycia sprawców w toku.

—** **TUCHOLA. (Zakazane tańce).** W numerze 148 „Głosu" z dnia 3-go bm. umieściliśmy notatkę pod powyższym **tytułem,** zarzucając miejscowemu kółku oświatowemu, że tańczono podczas urządzonej herbatki dnia 23-go czerwca br. w sali p. Marjanowskiego zakazane tańce np. shimy, fokstroty, onestepy itd.

Dokładne informacje i ścisłe zbadanie sprawy okazało — ku naszemu zadowoleniu — że korespondent nasz został fałszywie poinformowany, albowiem zarząd sympatycznego kółka oświaty zakazał wszelkich tańców wzbronionych. Odwołując przeto odnośną notatkę ubolewamy, że zarzut niesłuszny spotkał ruchliwe kółko oświaty, które wszelkich sił dokłada, by krzewić oświatę wśród młodzieży żeńskiej.

Prostując naszą korespondencję, wyrażamy nadzieję, że kółko oświaty w Tucholi nadal niestrudzenie pracować będzie „by nieść oświaty kaganiec".

Pisma, które przejęły naszą wiadomość z nr. 148 upraszamy o przedruk.

—** **CHOJNICE. (Zagadkowy wypadek).** W nocy na sobotę zjawił się na odwachu miejscowej policji w stanie zupełnie wyczerpanym zecer drukarni „Dziennika Chojnickiego" p. K. i zdołał zaledwie oświadczyć, że otrzymał głęboką ranę nożem w okolicę serca. Przywołany niezwłocznie lekarz stwierdził ciężkie uszkodzenie ciała tak dalece, że zagraża niebezpieczeństwo życia. W groźnym stanie odstawiono skaleczonego do szpitala św. Boromeusza.

**(Wielki pożar).** W nocy na sobotę spalił się doszczętnie młyn parowy Schäfera w Silnie. Straty są ogromne, ponieważ młyn wypalił się doszczętnie. Sterczą tylko mury. Przyczyna pożaru nie została jeszcze wyjaśniona. Zdaje się, że pożar wybuchł z niedbalstwa. Sikawki okoliczne pospieszyły z natychmiastową pomocą, ale nic nie wskórały.

—** **KOŚCIERZYNA. (Ślub z przeszkodami).** Do urzędnika stanu cywilnego w Wielkim Klinczu przybyło pewnego dnia dwoje ludzi do ślubu cywilnego. Wszystko odbyło się w największym porządeczku aż do podpisu, którego nowo upieczona małżonka dokonać chciała tylko pod warunkiem podpisania się nazwiskiem panieńskiem. Mimo rozmaitych wyjaśnień ze strony urzędnika uparta żonusia wzbraniała się podpisać nazwiskiem męża. Dopiero gdy zirytowany urzędnik oświadczył, że upór kobiety zmusi go do unieważnienia obecnie zawartego ślubu, młoda kobieta zdecydowała się podpisać dokument ślubny według obowiązujących przepisów.

—** **WEJHEROWO. (Kandydat na ministra — złodziejem).** Według krążących w powiecie wejherowskim pogłosek, niejaki p. B. obywatel ziemski i niedoszły kandydat na różne stanowiska polityczne, przez dłuższy czas nabywał kradzione drzewo od pewnego leśniczego lasów państwowych graniczących z posiadłością wymienionego. Za bezcen odbierał podobno od leśniczego drzewo budulcowe i po odpowiedniej obróbce puszczał je na rynek. Władze państwowe w pierwszych dniach bm. wykryły tak malwersację leśniczego jak i odbiorcy drzewa oddając całą sprawę prokuraturze, która to prowadzi dalsze śledztwo. Pewną część drzewa odnaleziono i obłożono aresztem.

---

—** **GDAŃSK. (Przyjazd dygnitarzy bolszewickich).** „Gazeta Gdańska" dowiaduje się z kół komunistycznych, iż w najbliższym czasie przyjeżdża do Gdańska kilku wybitnych członków rządu bolszewickiego. Mają oni korzystać w Gdańsku jednocześnie z wywczasów nad morzem, a zarazem otworzyć tu tymczasową siedzibę łącznika między Berlinem a Moskwą. Ponadto mają oni wziąć wybitny udział przy opracowaniu trzeciej międzynarodówki na czas wyborów w Gdańsku.

Oprócz dygnitarzy rządu bolszewickiego przybędzie za fałszywemi paszportami kilku najbliższych członków rodziny Bornsteina (Trockiego) oraz Litwinowo. Rodzina Litwinowa ma udać się po kilkotygodniowym pobycie w Sopocie na Riwjerę.

## Nowości wydawnicze.

⊙ Nakładem **Krakowskiej Spółki Wydawniczej** pojawiły się następujące tomiki **„Bibljoteki Narodowej":**

W serji I (pisarze polscy):

**Maurycy Mochnacki. O literaturze polskiej w wieku XIX** (opr. H. Życzyński) Nr. 56.

**J. I. Kraszewski. Powrót do gniazda** (opr. W. Hahn) Nr. 58.

**Średniowieczna poezja polska świecka** (opr. St. Vrtel-Wierczyński) Nr. 60. Tomik ten uprzystępnia szerszemu ogółowi mało znaną, a tak ciekawą i przez treść i przez język dawna poezję naszą.

**J. Korzeniowski. Karpaccy górale** (opr. W. Hahn) Nr. 63.

W serji II (pisarze obcy):

**Horacy: Wybór poezji** (opr. J. Zawirowski) Nr. 25).

Tażsama firma wydała w serji wyd.: **Z historji i literatury: Michał Janik. Mikołaja Reja żywot i pisma.** Kraków 1923. Str. 136.

**Józef Ujejski. Byronizm i skottyzm w „Konradzie Wallenrodzie".** 1923. Str. 49.

**Marjan Szyjkowski. Dzieje nowożytnej tragedji polskiej.** Typ szekspirowski. 1923. Str. 344; nadto:

**Efpe. W wirze ezoteryzmu.** Książka niezmiernie pożyteczna. Spokojnie, rzeczowo, trzeźwo, rozpatruje te dziś zwłaszcza rozszerzone i modne medjumizmy, spirytyzmy, teozofje, metapsychiki i jak się to tam zwie. Potrzebny to dziś strumień zimnej wody nan zagorzałe głowy.

**St. T.**

⊙ **W obronie mowy polskiej.** Zrozumiałe na tle ucisku pruskiego zanieczyszczenie polszczyzny na kresach zachodnich powinno się zwalczać umiejętnie.

W tę jedną z najpilniejszych naszych potrzeb godzi wydana świeżo w Poznaniu książeczka Janiny Sulerzyskiej pt. „Jak pisać bezbłędnie po polsku?" Skromna a rzetelna ta robota przynieść może ogółowi naszemu na kresach zachodnich istotny pożytek. Przedewszystkiem dlatego, że autorka zrezygnowała z uczonej postawy, że nie przemawia, uzbrojona w oschłe reguły gramatyczne, które starszym zwłaszcza ludziom, a z myślą o nich głównie jest pisana książka, wywietrzały dawno z głowy. Używanie w nawiasach przy nazwach polskich odpowiednich nazw niemieckich ułatwia oddziaływanie na czytelników, wyszłych ze szkoły pruskiej.

Po uwagach wstępnych, w których przypomina pani Sulerzyska, co to są części mowy i jakie są, podaje książeczka „Zasady pisowni" a czyni to przystępnie i łatwo. W części drugiej pora się autorka szczęśliwie na ogół z trudną i przez nikogo dotąd zupełnie idealnie nie potraktowaną sprawą „Błędów językowych."

Książeczka pani Sulerzyskiej ma wśród nas do spełnienia zadanie zupełnie apostolskie. Pomagać jej do tego powinni wszyscy ludzie dobrej woli, wszyscy, którym zależy na tem, żeby powtórnie narośle i wykoszlawienia przestały jak najrychlej kazić nasz język i żeby ten język w całej swojej czystości i nieskazitelnym dźwięku rozebrzmiał i w naszej dzielnicy.

# Sprawy społeczno-gospodarcze.

## Udział rządu w przedsiębiorstwach prywatnych.

Na jednem z ostatnich posiedzeń Rady Ministrów zaakceptowano, a tem samem nadano moc obowiązująca uchwale Komitetu Ekonomicznego ministrów, dotyczącej udziału rządu w przedsiębiorstwach prywatnych lub prywatno-rządowych.

Uchwała ta ma za zadanie ujednostajnienie działalności delegatów rządowych w tych przedsiębiorstwach i pewne zcentralizowanie nadzoru nad ich czynnościami. Zgodnie z jej zasadami przedsiębiorstwa prywatne lub prywatno-rządowe, w których rząd posiada udział z tytułu współwłasności, podlegać będą nadal temu mioisterjum, którego resortu działalność ich dotyczy. Jednakże w sprawach ważniejszych, jak emisja nowych akcyj, wykonanie prawa poboru podział zysków itd. ma zapewniony współudział w decyzji ministerjum skarbu.

Delegaci rządowi w poszczególnych przedsiębiorstwach, jak określa uchwała, mają obowiązek pilnowania interesów skarbu państwa, jednakże powinni starać się nie utrudniać normalnego biegu czynności instytucji. Nie mają oni pozatem prawa do jakiegokolwiek wynagrodzenia od samej instytucji, lecz wszelkie ich dochody z tego tytułu, mają być przelewane do skarbu państwa. („Gaz. Warsz.")

## ROLNICTWO.

— **Pokaz i jarmark pszczelniczy.** Komitet Organizacyjny instytucji propagujących pszczelnictwo jako to: 1) Naczelny Zw. Tow. Pszczelniczych, 2) Tow. Pszczelniczo-Ogrodnicze, 3) Sekcja Ogrodniczo-Pszczelnicza C. Z. K. R., 4) Ministerstwo Kolei i 5 Centralne Towarzystwo Rolnicze urządza w gmachu C. T. R. w dużej sali wdn. od 20 do 29 października rb. włącznie pokaz i jarmark pszczelniczy, który przedewszystkiem będzie miał cel dydaktyczny i będzie przygotowaniem do pierwszej ogólno-polskiej wystawy pszczelniczej w roku przyszłym. Pokazem jarmarkiem pszczelniczym niewątpliwie zainteresuje się szeroki ogół miłośników pszczelnictwa i fachowcy pszczelarze, którzy dążą do podniesienia rodzimego pszczelnictwa, nadeślą swe eksponaty, ażeby pokaz pszczelniczy był więcej okazalszy. Uwzględnione będą działy następujące: 1) typy uli zacząwszy od pierwotnych, nierozbieralnych do najnowszych ramowych, rozbieralnych, 2) narzędzia i przybory pszczelnicze, 3) wyroby z miodu, i miody pitne 4) miód patoka — plastrach i słoikach, 5) wyroby z miodu — węza sztuczna, świece, 6) pierniki różnego rodzaju, 7) pomoce naukowe pszczelnicze: a) tablice pszczelnicze, b) przezrocza, 8) literatura pszczelnicza.

Bliższych informacyj udziela biuro Komitetu Organizacyjnego, mieszczące się w gmachu Centralnego Tow. Rolniczego Kopernika 30, V piętro pokój 18.

## TARGI — WYSTAWY.

— **Wystawa ogólno-rolnicza w Częstochowie** rozpocznie się 3 września i trwać będzie przez dni 7.

## SPRAWY PIENIĘŻNE

— **Lombardowanie pożyczki złotej.** Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa podaje do wiadomości, że udziela pożyczek terminowych na zastaw 8 proc. Państwowej Pożyczki Złotej z 1922 r. według miernikan złotego na następujących warunkach:

1) Pożyczki przyznaje się w wysokości 75 proc. kursowej wartości giełdowej.

2) najniższa pożyczka wynosi złotych dziesięć;

3) Stopa procentowa wynosi 9 proc.

Kurs złotego polskiego wynosi przy pożyczkach terminowych według miernika złotego, obowiązuje ten sam, co dla 6 proc. złotych bonów skarbowych.



Drukarnia Pomorska Tow. Akc. Grudziądz.
Redaktor odpowiedzialny Bolesław Palędzki.



W dniu 15 bm. zmarła przełożona miejskiego zakładu dla starców i kalek

ś. p.

## Siostra Ksenia Nowicka

w 51 roku życia.

Przybywszy z obczyzny, pracowała przez dwa i pół roku z wielkiem poświęceniem, utrzymując zakład w wzorowym porządku i czystości. To też nietylko mieszkańcy zakładu, ale całe społeczeństwo, jak i Magistrat odczuwają boleśnie stratę drogiej zmarłej.

5915 **Magistrat.**

**Obwieszczenia urzędowe władz miejskich.**

Według prawa prasowego odpowiada za dział niniejszy nadsekretarz miejski Damazy Raszkowski w Grudziądzu.

### Obwieszczenie.

Rozporządzeniem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 8 maja 1923 r. nr. S. L 188/23 o stosowaniu art. 19 ust. I i II Ustawy z dnia 4 kwietnia 1922 r. o obowiązku zarządów gmin miejskich dostarczanie pomieszkań (Dz. Ust. nr. 33 poz. 264), — właściciele domów i posiadacze mieszkań są zobowiązani zgłaszać mieszkania w Magistracie — Urząd Mieszkaniowy, — zajdujące się w ich domach lub mieszkaniach lokale, zaliczone przez niniejszą ustawę do kategorji niezamieszkałych, lub niedostatecznie zużytkowanych, — dalej lokale, które przed wejściem w życie niniejszej ustawy były używane jako mieszkania a przeznaczone zostały na inne cele jak np. fabryki, warsztaty, składy, banki, lokale handlowe i tp.

Winni przekroczenia przepisów niniejszego rozporządzenia podlegają surowemu wymiarowi kary w myśl art. 20 powyższej ustawy.

Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

**Grudziądz**, dnia 16 lipca 1923 r.
**Magistrat.**
Urząd Mieszkaniowy. (5919

Do naszego rejestru handlowego Odział A pod nr. 185 zapisano dziś firmę „Holzeksport W. Schoenberg i Ska, — Oddział Bukowiny" jako właściciela tejże Waltera Schoenberga z Wilmersdorf a jako pełnomocnika Friederyka Sachweh w Gdańsku. (5917

**Nowe**, dnia 16 lipca 1923 r.
**Sąd Powiatowy.**

**Restauracja Migodziński Winiarnia**

Codziennie [5850
**DANSING**
Otwarte do godziny 2-giej w nocy.

W niedzielę, 22 lipca br., urządzają urzędnicy państwowi w Gardeji
**ZABAWĘ w LESIE JAMY**
przy dworcu **Gardeja.** 7069
Początek koncertu, wykonanego przez orkiestrę 64 p. p. Grudziądz, o godz. 9-tej
O liczny udział uprasza **Zarząd.**

TEATR SWIETLNY
**Orzeł Variete**
**Dzisiaj, środa,** ostatni dzień dramatu sensacyjnego
**»Nie w złocie szczęście«**
oraz
**»Kto jest nr. 1?...«**
ostatnia serja
**W czwartek, 19 lipca:** 5910
**MONNA VANNA.**

**Kawaler** średniego wzrostu, ciemno-blondyn, Wielkopol., lat 24, były rządca gosp. pragnie zapoznać pannę do lat 25 w celu matrymonialnym. Panie miłego charakteru, posiadające większe gospodarstwo rolne lub otrzymujące takowe w spadku po rodzicach, raczą nadesłać swe oferty wraz z dołączeniem fotografji, którą się zwraca, do Głosu Pom. nr. 7080a Młode wdówki z jednem dzieckiem nie wykluczone, pośrednictwo krewnych mile widziane.

**Badanie piorunochronów jak i nowozakładanie takowych**
wykonuje fachowo [5887
**HENRYK PATERMANN i Ska.**
ul. Mickiewicza Nr. 2.

**Bank Powiatowy**
Tel. 981. **Grudziądz** Tel. 981.
ul. Młyńska 21 (Starostwo)
*przyjmuje depozyta pod korzystnymi warunkami i załatwia wszelkie transakcje bankowe*
Za zobowiązania Banku odpowiada całkowicie powiat Grudziądz wiej. 5908

**Gdzie można tanio kupić?**
**Ł**atwo wiele pieniędzy zarobić,
**O**żenić się dobrze i bogato,
**S**zczęśliwie wyjść zamąż?
**P**oszukuje ktoś posady,
**O**szczędn. swoje chce korzystnie ulokować,
**M**ieszkanie wynająć,
**O**dnaleźć zgubę,
**R**ower sprzedać lub odnaleźć
**S**tare sprzęty, ubrania i t. p. sprzedać,
**K**upić dom, wilę lub majątek,
**I** wogóle co sobie kto tylko życzy
uzyska najpewniej, używając do ogłoszenia najpoczytniejsze pismo na Pomorzu:
**„GŁOS POMORSKI"**

**Miłe, zajmujące i pożyteczne książki**

1. **Wielki Król,** powieść dziejowa z czasów Stefana Batorego — Aleksandry Leśniewskiej . . . . . . . 14000 Mk. porto 400,— mk.
2. **Historja o Janaszu Korczaku,** — J. Ign. Kraszewskiego z czasów Jana Sobieskiego . . . . 14000 Mk. porto 400,— mk.
3. **Dwa Skarby,** powieść z życia Polaków w Ameryce — F. Rogal . . 12000 Mk. porto 400,— mk.
4. **Oblężenie twierdzy Grudziądzkiej,** powieść Bergla . . 2000 Mk. porto 250,— mk.
5. **Z mych wrażeń wojennych,** — Ks. prob. Łęgi . . . . 4000 Mk. porto 280,— mk.
6. **Rachunki Rolnika-Praktyka** napisany przez M. Pacoszyńskiego zaprzysiężonego rewizora ksiąg, autora wielu prac rolniczo-handlowych. 10000 Mk.

Powieści te wzgl. opisy nabyć można bezpośrednio w „wydziale wydawniczym" lub za zaliczką pocztową z dołączeniem kosztów przesyłki i opakowania.

*Drukarnia Pomorska*
Wydział Wydawniczy
GRUDZIĄDZ (Pomorze)
Groblowa 27/29. Telefon 50 i 51

Poszukuje się od zaraz lub później
**doskonałej kucharki.**
Odpisy świadectw oraz podanie pensji uprasza (5904
**Hotel „Złota Gwiazda", Katowice**
wł.: A. Święcicki.

**Który z panów**
urzędników lub Oficerów, wyjeżdżając na wakacje, odstąpi na 1 miesiąc
**pomieszkanie**
porządnej bezdzietnej rodzinie od zaraz. — Dobra zapłata. Zgł. do Głosu Pomorsk. pod nr. 7078.

**»Patria«**
**¡Papierosy nadeszły!**
**!!!**
**Leon Krzywiński**
hurtownia papierosów
**Grudziądz, Groblowa 20**
otwarte od 9—12 i od 3—5.
5844

**BANK LUDOWY**
Sp. z odpowiedzialn. nieogran.
Założony w roku 1899.
GRUDZIĄDZ, ul. Józ. Wybickiego 21.
Załatwia zlecenia bankowe, Przyjmuje wkładki i oszczędn. 61A i oprocentowuje wedł. umowy
**Zakupuje** waluty zagraniczne, złote, srebrne i papierowe.
**Udziela pożyczki**
na zastaw przedm. złotych i srebrnych

**Naprawy**
**motorów elektrycznych dynamo-maszyn**
94a] wykonują
**K. Gaertig i Sp. T. z o. p. Poznań**
Oddział Pracowni Elektromechanicznych
ul. Półwiejska 35. Telefon 3584

**Sprzedaże**

**Massey - Harris**
**wiązarkę**
mało używaną sprzeda
**J. Jaślak, Cekcyn.** 5916



**DOM**
3 piętrowy w Grudziądzu z powodu wyjazdu korzystnie do sprzedania. Informacji udzieli Administr. „Głosu Pomorskiego. [7070

**Kosy**
ręcznie kute z najlepszej stali, metrówki, poleca dopóki zapas starczy
**„Merkur"** 5918
**Władysł. Kulerski**
GRUDZIĄDZ
ul. Pańska nr. 19

Orzechowa
**sypialka**
mało używana za 4 milj. mk. na sprzedaż. [7082
Lipowa 15, ptr. na pr.

**Mieszkanie**
dwupokojowe z meblami z powodu wyjazdu natychmiast do oddania. Oglądać można popoł. od 3—7. Pietruszkowa 27 II

**Do sprzedania:** 7084
meble koszykowe, lustro, bielizna na pościel (w kratki), noszona rzeczy damskie i męskie. Koszarowa 18, II p. n. pr.

**Pokój jadalny**
**do sprzedania**
Oglądać można od 4—6. Mickiewicza 32, I.

**Kredens** 7072
**stół, krzesła, łóżko, leżak,** okazyjnie zaraz sprzedam. Chełmińska 56, front II p. n. l.

**Pies**
(suka) Airedaleterier, jednoroczny, dobry jako pies podwórzowy także i pokojowy, wielkości dobermana, do oddania.
**Agatowski** [7079
**Laskowice,** dworzec.

**Posady**

2—3 dzielnych
**cholewkarzy**
na stałą pracę poszukuje od zaraz
**Pomorski Handel Skór**
ul. Lipowa 15. [7083

**Udziałowiec**
z branży drzewnej lub zbożowej, z kilku miljonami marek, poszukiwany.
Zgłosz. do Głosu Pomorskiego pod **nr. 7081.**

**Pomocnik ogrodniczy**
kawaler, obeznany z wszelkiemi gałęziami ogrodnictwa, poszukuje
**posady**
na majątku. Łaskawe zgłosz. uprasza [5915
**Józef Sommerfeld, Łasin.**
Lipowa 23 p. Grudziądz.

Starszego [7070
**czeladnika i ucznia**
przyjmie
**M. Wierczech, mistrz piekarski**
Pl. 23 Stycznia nr. 16.

**Pomocnika Malarskiego**
przyjmie **Lesiński,** Kościuszki 2.

**Hotel Priebe**
**Chojnice**
przyjmie zaraz
**chłopca**
**(pikolo)**
w naukę i do obsługi gości. [5912

Poszukuję **posady** w biurze jako początkująca młoda, zdolna i energiczna panienka znająca doskonale pisownię polską. Zgł. p. nr. 7068 do Głosu Pomorskiego.

**Znaleziono**

**Znalazł się** [7077
**Pies**
Za zwrotem kosztów do odebrania. Trynkowa 16 p. Jeśli w trzech dniach nie będzie odebrany, pozostaje moją własnością.

**Zguby**

**Zgubiono papiery wojsk** na nazwisko plutonowego **Jan Gajewski.** Uprasza się o zwrot: **Wycinki,** p. Osiek, pow. Starogard. [7071

**Zgubiono**
**papiery wojskowe** na nazwisko Władysław Woltmann. Zwrócić do Administr. Głosu Pom.

**Zaginął wilk.**
Zwrócić za wys. wynagr. Igliński, Rzeźalniana 19

Przybłąkał się młody brunatny [7079
**wyżeł.**
Odebrać go można zwrotem kosztów.
**Jan Rąbalski**
przodownik toru kolei
**Stacja Mniszek.**

**Różne**

**Uwaga!**
Uczeń 7-mej kl. państw. Gimnazjum Ziemi Kujawskiej przyjmie do końca wakacji **korepetycję** lub **kondycję.** Wiadomość do Głosu Pom. pod nr. 7073.

**Zamienię**
4 pok. mieszkanie w ul. Lipowej na 3—2 pokoje Zgł. do Gł. P. p. nr. 7074.

**Piegi** plamy wyrzuty usuwa
**BENEGNINA**
znany i wypróbowany środek do odświeżania i wydelikacenia cery wyrobu Mg Jana Stenzla
**Apteka pod Łabędziem**
**Grudziądz,** Rynek 20